

Baumana i Agambena. Krytyka ma charakter całościowy i moralistyczny: kultura nowoczesnej Europy jest moralnie skażona, a skażenie nastąpiło u samych podstaw. Jeśli przedstawiciele tej orientacji posługują się pojęciem procesu historycznego, to postępy skażenia stają się w ich przekonaniu nieodłączną cechą owego procesu. W takich interpretacjach pierwsza wojna światowa jest uznawana za logiczną konsekwencję cywilizacyjnego rozwoju Zachodu, co więcej — przyjmuje się, że wojenne masakry w znacznej mierze ujawniają istotę europejskiej kultury¹⁰. Do twierdzeń tego rodzaju, cieszących się dziś niemałą popularnością, musi ustosunkować się — bezpośrednio lub pośrednio — każdy autor, który chce przedstawić swój pogląd na temat Wielkiej Wojny. Surowa ocena Europy nie musi jednak budzić sympatii, może skłaniać do polemiki i dystansowania się od tezy, że zagłada milionów jest wpisana w istotę europejskości. Tu widziałbym podłoże niechęci do ujęć, w których podkreśla się, że wojna miała głębokie przyczyny. Wskazuje się zatem — w tym miejscu pozwalam sobie rzecz jasna na uproszczenie — że w Europie wszystko szło dobrze, tylko tak się jakoś złożyło, że wybuchła wojna, która stała się Wielką.

W tych debatach interesująco mogłyby zabrzmieć polskie głosy. Z perspektywy zachodnioeuropejskiej wojna — niezależnie od tego, jak widzi się jej przyczyny — skończyła się źle: z frontowych masakr wyłoniła się Europa zbiedniała, rozdzielana przez konflikty, zmierzająca w stronę rządów autorytarnych, ze zbliżającym się widmem totalitaryzmu. Niektórzy twierdzą zresztą, że koniec wojny wcale nie nastąpił — trwała nadal, za fasadą pozornego pokoju. W tradycji polskiej bilans lat 1914–1918 wygląda odmiennie: to różne cierpienia i straty, ale i ostateczny sukces państwo–narodowy. Państwo powstałe w wyniku Wielkiej Wojny miało istnieć w odstręczającej Europie lat dwudziestych i trzydziestych, ta trudna i, jak się okazało, nietrwała egzystencja była jednak spełnieniem ambicji, które przed wojną można było uważać za zupełnie nierealne. Czekam na drugi tom omawianej książki i opinie autorów.

* * *

Ryszard Kaczmarek, *Polacy w armii kajzera na frontach pierwszej wojny światowej*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2014, s. 560.

Do niedawna pierwsza wojna światowa była przez polską historiografię postrzegana niemal wyłącznie z perspektywy przebiegu procesu odbudowy państwowości. Historycy, zarówno w okresie międzywojennym, jak i po wznowieniu w miarę obiektywnych badań na ten temat po 1956 r., koncentrowali się przede wszystkim na polskim czynie zbrojnym

¹⁰ Jeden z najbardziej sugestywnych przykładów takiego ujęcia: E. Traverso, *Europejskie korzenie przemocy nazistowskiej*, przekład A. Czarnaćka, Warszawa 2011 (wyd. oryg. — 2002).

i działaniach dyplomatycznych¹. To głównie ofiara, wysiłek i talent polskich żołnierzy oraz polityków miały zadecydować o odzyskaniu przez Polskę niepodległości. Czyn legionowy stanowił jeden z mitów założycielskich II Rzeczypospolitej, zaś w okresie PRL odwoływała się do niego zarówno emigracja, jak i krajowe środowiska opozycyjne, czerpiąc stąd inspirację do walki z systemem komunistycznym. Doświadczenie Polaków wcielonych do armii zaborczych w latach 1914–1918 celowo pomijano w dyskursie publicznym, a pamięć o nich kultywowano wyłącznie na poziomie rodziny. Nie istniały żadne organizacje skupiające weteranów tych formacji², z wyjątkiem oddzielnych dla byłych dzielnic zaborczych stowarzyszeń żołnierzy ociemniałych³.

W ostatnich latach zaczęły się ukazywać prace poświęcone tym upośledzonym w dotychczasowym dyskursie grupom⁴. A jest o kim pisać, gdyż według mocno orientacyjnych i nieprecyzyjnych szacunków Wojskowego Biura Historycznego z 1932 r. (objęto nimi obszar II Rzeczypospolitej, wszystkich jej obywateli klasyfikując jako Polaków) do służby w armiach zaborczych powołano 3,3 mln żołnierzy, z czego do niemieckiej — prawie 800 tys.⁵ Z kolei brytyjski badacz mniejszości polskiej w armii niemieckiej,

¹ Z najnowszych prac vide np. J. S n o p k o, *Final epopei Legionów Polskich 1916–1918*, Białystok 2008; D. S z y m c z a k, *Między Habsburgami a Hohenzollernami. Rywalizacja niemiecko-austro-węgierska w okresie I wojny światowej a odbudowa państwa polskiego*, Kraków 2009; P. M i k i e t y Ń s k i, *Niemiecka droga ku Mitteleuropie. Polityka II Rzeszy wobec Królestwa Polskiego (1914–1916)*, Kraków 2009; D. R a d z i w i ł o w i c z, *Polskie formacje zbrojne we wschodniej Rosji oraz na Syberii i Dalekim Wschodzie w latach 1918–1920*, Olsztyn 2009; M. G a ł e z o w s k i, *Na wzór Berka Joselewicza. Żołnierze i oficerowie pochodzenia żydowskiego w Legionach Polskich*, Warszawa 2010; J. S i b o r a, *Dyplomacja polska w I wojnie światowej*, Warszawa 2013; M. S t a r o Ń, *Likwidacja Polskiego Korpusu Posiłkowego w 1918 roku. Losy legionistów po traktacie brzeskim*, Warszawa 2013.

² M. J a b ł o n o w s k i, *Polityczne aspekty ruchu byłych wojskowych w Polsce 1918–1939*, Warszawa 1989; J. E i c h e n b e r g, *Kämpfen für Frieden und Fürsorge. Polnische Veteranen des Ersten Weltkriegs und ihre internationalen Kontakte, 1918–1939*, München 2011.

³ M. J a b ł o n o w s k i, *Sen o potęgę Polski. Z dziejów ruchu byłych wojskowych w II Rzeczypospolitej 1918–1939*, Olsztyn 1998, s. 22.

⁴ Vide np.: M. Z g ó r n i a k, *Polacy w armii monarchii austro-węgierskiej w czasie I wojny światowej*, Warszawa 1988 (Studia i Materiały do Historii Wojskowości, t. 30); J. R y d e l, *W służbie cesarza i króla. Generałowie i admirałowie narodowości polskiej w siłach zbrojnych Austro-Węgier w latach 1868–1918*, Kraków 2001; M. K u l i k, *Polacy wśród wyższych oficerów armii rosyjskiej Warszawskiego Okręgu Wojskowego 1865–1914*, Warszawa 2008; M. B a c z k o w s k i, *Pod czarno-żółtymi sztandarami. Galicja i jej mieszkańcy wobec austro-węgierskich struktur militarnych 1868–1914*, Kraków 2003; idem, *Żołnierze polscy w armii austro-węgierskiej w przededniu odzyskania przez Polskę niepodległości*, „Studia Historyczne”, t. LII, 2009; P. S z l a n t a, „Pod gasnącą gwiazdą Habsburgów”. *Doświadczenie frontu wschodniego polskich żołnierzy ck armii*, [w:] *Front wschodni I wojny światowej. Studia z dziejów militarnych i polityczno-społecznych*, red. M. B a c z k o w s k i, K. R u s z a ł a, Kraków 2013.

⁵ S. C z e r e p, *Straty polskie podczas I wojny światowej*, [w:] *Lata Wielkiej Wojny. Dojrzwianie do niepodległości 1914–1918*, wyd. D. G r i n b e r g, J. S n o p k o, G. Z a c k i e w i c z, Białystok 2007, s. 180–181.

Alexander Watson, podaje liczbę 850 tys. etnicznych Polaków wcielonych do armii niemieckiej, z których 130 tys. miało zginąć⁶.

Recenzowana praca Ryszarda Kaczmarka zalicza się do tego nurtu badań. Choć autor wyraźnie zastrzega we wstępie, że monografia nosi charakter popularnonaukowy (s. 20–21), zastosowanie przez niego aparatu naukowego w postaci przypisów i bibliografii zdaje się przeczyć temu założeniu i upoważnia czytelnika do napisania recenzji naukowej. Jak słusznie zauważa Kaczmarek, brakuje dotąd studiów o Polakach służących w armii Wilhelma II. Jednak nie kładłbym tego na karb braku, jak w armii austro-węgierskiej, jednostek złożonych w większość z Polaków (s. 8), lecz na dominację wspomnianego wyżej mitu legionowego.

Podstawowy korpus źródeł tworzą wydawane w okresie międzywojennym historie pułkowe oraz listy i dzienniki polskich żołnierzy armii kajzera, przechowywane w zbiorach Biblioteki Śląskiej w Katowicach. Uzupełnia je kilkanaście wspomnień, głównie rękopiśmiennych. Szczególnie bogata w treść okazała się spuścizna Kazimierza Wallisa, który służąc w jednostce z Hanoweru zginął pod koniec września 1918 r., nie doczekawszy końca wojny. Kaczmarek skupia się na losach polskich żołnierzy i podoficerów. To naturalne, gdyż rzeczywiście niewielu Polaków dołączyło się w armii niemieckiej stopni oficerskich (s. 8, 506). Jak jeszcze w styczniu 1903 r., podczas debaty w pruskim landtagu, poseł ksiądz Ludwik Jażdżewski stwierdził: „Co prawda w wojsku znajdują Panowie między niższymi stopniami oficerskimi Polaków, ale powyżej stopnia majora nie przeskoczył bodaj żaden z Polaków”⁷.

Recenzowana książka przedstawia proces rekrutacji, szkolenia, warunki służby frontowej, relacje polskich żołnierzy z niemieckimi oficerami, ewolucję broni i wyposażenia, które starano się dostosowywać do potrzeb pola walki, odmienne doświadczenia z pól bitewnych Szampanii, Flandrii, Włoch, Karpat czy Polesia, bołaczki, z którymi mierzono się na froncie (m.in. strach przed śmiercią i zranieniem, choroby, tęsknota za domem), sposoby spędzania wolnego czasu. Narrację autor kończy na demobilizacji i reorganizacji jednostek górnośląskich po listopadzie 1918 r. Właśnie górnośląskich, ponieważ Kaczmarek koncentruje się na opisie doświadczeń polskich Górnoślązaków. W mojej ocenie należałoby ten fakt uwypuklić już w samym tytule książki.

Na podstawie materiałów archiwalnych wydaje się, że doświadczenie polskich Górnoślązaków odbiegało od tego, które przypadło w udziale Polakom pochodzącym z innych regionów ówczesnego państwa niemieckiego. W przechowywanych w Geheimes Staatsarchiv Preußischer Kulturbesitz w Berlin–Dahlem aktach pruskiego ministerstwa spraw wewnętrznych znajduje się stosunkowo bogata korespondencja dotycząca zachowania się polskich żołnierzy kajzera, bacznie obserwowanych przez swych przełożonych. Generalnie Polacy służyli w armii niemieckiej dzielnie i z oddaniem. Jak pisał szef Naczelnego Komitetu Narodowego w Krakowie Władysław Leopold Jaworski: „O Poznańskiem powiem krótko: synowie tej ziemi biją się bohatersko w armii niemiec-

⁶ A. Watson, *Fighting for Another Fatherland. The Polish Minority in the German Army, 1914–1918*, „English Historical Review”, t. CXXXVI, Nr 522 (Oct. 2011), s. 1138.

⁷ *Stenographische Berichte über die Verhandlungen des Preußischen Hauses der Abgeordneten, 19. Legislaturperiode, V. Session, 1903, t. I, s. 132* wszystkie tłumaczenia P. S z l a n t a.

kiej⁸. Po niemieckiej stronie potwierdził to m.in. szef Departamentu Prasowego MSZ Otto Hammann, pisząc w 1919 r., że mimo antypolskiej polityki uprawianej przez rząd przed 1914 r., podczas wojny światowej polscy żołnierze dobrze wypełnili swój obowiązek⁹.

Nie oznaczało to oczywiście zupełnej sielanki. W lutym 1915 r. dowódca V Korpusu raportował, że w ostatnim czasie wielu jego polskich żołnierzy pojedynczo i w grupach zdezerterowało do Francuzów. Ponieważ wojna nosiła już charakter pozycyjny, pomiędzy żołnierzami stacjonującymi przez dłuższy czas po obu stronach linii frontu nawiązywała się nie porozumienia. Wykorzystywali to Francuzi podkopujący morale Polaków. Chcąc nie chcąc jednak — ze względu na braki kadrowe — polskim żołnierzom świeżo wcielonym do szeregów trzeba było powierzać odpowiedzialne zadania na wysuniętych placówkach, nierzadko decydujących o bezpieczeństwie całych formacji. We wspomnianym raporcie sugerowano, aby w przyszłości rekrutów z Poznańskiego rozpraszać po innych jednostkach. W formacjach V Korpusu służyło wówczas odpowiednio: w 6. pułku grenadierów — 732 Polaków, w 46. pułku piechoty — 891; w 47. pułku piechoty — 955, a w 50. pułku piechoty — 511¹⁰. Zastępcy dowódcy II Korpusu w Szczecinie (wcielano do niego m.in. rekrutów z północno-wschodniej Wielkopolski, Kujaw i części Pomorza) latem 1915 r. odesłali z frontu 34 Polaków (6 podoficerów i 28 żołnierzy), z prośbą o przysłanie w ramach uzupełnień pewniejszych ludzi¹¹. Z kolei o polskich Górnoślązakach ich przełożeni wypowiadali się w samych superlatywach¹². W piśmie z lutego 1916 r. Ministerstwo Wojny zalecało, aby — o ile to możliwe — nie rozpraszać ich po innych korpusach, lecz wcielać do pododdziałów macierzystego VI Korpusu¹³. Wynikało to zapewne z ich większej identyfikacji z państwem, niż miało to miejsce w przypadku Wielkopolan czy Pomorzan.

Szykany wobec Polaków w armii pruskiej nie ustały jednak w pełni. Mimo decyzji ministra wojny o umożliwieniu polskim żołnierzom rozmawiania między sobą i korespondowania w macierzystym języku, praktyka na froncie bywała jednak różna. Jak żalił się w liście do brata landszturmista Stanisław Kłos: „Ten zakaz [rozmawiania po polsku — P.Sz.] został nam odczytany dwukrotnie, a w razie jego nieprzestrzegania zagrożono nam karami. Oficer, który nam ten zakaz odczytał powiedział nawet: »Jesteśmy niemieckimi żołnierzami i Prusakami a nie żadnymi Polaczkami«”¹⁴. Polski działacz i dzienni-

⁸ W.L. Jaworski, *Diariusz 1914–1918*, oprac. M. Czajka, Warszawa 1997, s. 70.

⁹ O. Hammann, *Um den Kaiser*, Berlin 1919, s. 33.

¹⁰ GStAPK, I HA, Rep.77, Tit. 863a, Nr 6, Ministerium des Innern, Preußische Polenpolitik. Verhalten der Polen im Kriege 1914/1918, k. 342.

¹¹ Raport zastępcy dowódcy V Korpusu z 14 lipca 1915, w: GStAPK, Rep. 77, Tit.863a, Nr 20, Ministerium des Innern, Reichsangehörige Polen und Elsässer in der französischen Armee und Verhalten der zum Armee gehörigen Polen 1915–1917 (bez paginacji).

¹² Raport von Loebella z pruskiego MSW dla pruskiego premiera z 13 grudnia 1915, w: GStAPK, Rep.77, Tit. 863a, Nr 6, Preußische Polenpolitik, Verhalten der Polen im Kriege 1914/18.

¹³ Pismo Ministerstwa Wojny do MSW z lutego 1916 r. w: GStAPK, I HA, Rep 77, Tit 863a, Nr 20, Ministerium des Innern, Reichsangehörige Polen und Elsässer in der französischen Armee und Verhalten der zum Armee gehörigen Polen 1915–1917. Vide także A. Watson, op. cit., s. 1140–1141.

¹⁴ List Stanisława Kłosa do Józefa Kłosa, w: GStAPK, I HA, Rep 77, Tit 863 a, nr 13, k. 5–6.

karz Wiktor Kulerski w liście do przychylnego Polakom katolickiego posła do Reichstagu Matthiasa Erzbergera przytaczał przykład ukarania przed frontem kompanii żołnierza, który po polsku napisał — być może ostatni w swym życiu — list do rodziny. List nie został wysłany¹⁵.

Kaczmarkowi nie udało się uniknąć kilku błędów czy też nadmiernych uproszczeń, choć nie mają one dużego ciężaru gatunkowego. W armii niemieckiej nie obowiązywał rygorystyczny zakaz mówienia po polsku (s. 8). Żołnierze nie mogli być przed 1914 r. przygotowywani do prowadzenia wojny totalnej (s. 67), gdyż to, że będzie ona nosiła taki charakter okazało się dopiero podczas jej trwania i to nie od razu. W Europie (przynajmniej w wielkich miastach i wśród młodzieży akademickiej) dało się jednak zauważyć oznaki oddolnego entuzjazmu wojennego. Oczywiście dyskusyjna pozostaje skala zjawiska (s. 87). Niemcy wypowiedziały wojnę Rosji i Francji odpowiednio pierwszego i trzeciego sierpnia, a nie drugiego (s. 90, 108). Trzeciego sierpnia trwała już w najlepsze ofensywa niemiecka na zachodzie (s. 108). Nieprawdą jest, że na froncie zachodnim etap wojny manewrowej zakończył się we wrześniu 1914 r. (s. 151), gdyż trwał on do przełomu listopada i grudnia tego roku. Ataki z wykorzystaniem bojowych środków trujących nie zawsze miały taki przebieg, jak opisywany na s. 227. Dla przykładu stosowano ostrzał pozycji nieprzyjaciela z równoczesnym wykorzystaniem zarówno zwykłych pocisków artyleryjskich, jak i tych z ładunkiem gazowym. Na niebezpieczeństwo kontaktów z wrogiem dowództwo niemieckie zwracało uwagę już przed Wigilią 1914 r. (s. 258). Sommy nie można uznać za klasyczny przykład operacji mającej wyczerpać ludzkie i materiałowe zasoby nieprzyjaciela (s. 341), brytyjscy sztabowcy zakładali bowiem, że zmasowany ogień artyleryjski i użycie czołgów doprowadzi do przełamania niemieckich pozycji i nawrotu do wojny manewrowej. Tuż za linią frontu czekały w gotowości dywizje kawalerii, mające wykorzystać spodziewane przełamanie i wyjechać na nieprzyjacielskie tyły. To strona włoska od maja 1915 r. w jedenastu próbach bezskutecznie usiłowała przełamać pozycje austro-węgierskie nad rzeką Isonzo (Szoczą) (s. 435). Tym razem, w październiku 1917 r., to Państwa Centralne postanowiły przejść na tym odcinku frontu do ofensywy, zakończonej spektakularnym sukcesem. *Panjewagen* nie były wozami zaprzęgniętymi w tarpany czy kucyki, ale zmobilizowanymi podwodami chłopskimi z Galicji. Nazwa pochodzi stąd, że chłopci zwracali się do siebie *per „pan”*¹⁶. Zapewne chodziło nie o arcybiskupa krakowskiego, ale warszawskiego — Aleksandra Kakowskiego (s. 420 — ten błąd znalazł się jednak w cytowanym źródle).

W bibliografii brakuje mi prac Jensa Boyse na i Alexandra Watsona, którzy zajmowali się Polakami w armii niemieckiej przed i w trakcie pierwszej wojny światowej¹⁷.

¹⁵ List Wiktora Kulerskiego do Matthiasa Erzbergera z 3 maja 1915, w: GSAPK, I HA, Rep. 77, Tit.863 a, Nr 13, B.7–11.

¹⁶ E. Ludendorff, *Meine Kriegserinnerungen 1914–1918*, Berlin 1919, s. 61; J. Schreiber, *Vier Jahre als Infanterist im I. Weltkrieg. Ein Tagebuch*, Freiberg–Sachsen 1998, s. 29.

¹⁷ J. Boyse n, *Preußische Armee und polnische Minderheit. Royalistische Streitkräfte im Kontext der Nationalitätenfrage des 19. Jahrhunderts (1815–1914)*, Marburg 2008; A. Watson, op. cit., s. 1137–1166.

Do źródeł pamiętnikarskich dodałbym jeszcze wspomnienia Wojciecha Jacobsona¹⁸. Generalnie jednak, mimo powyższych uwag krytycznych, recenzowaną monografię należy uznać za wartościową i godną polecenia. Wnosi ona nową perspektywę do polskich badań nad historią pierwszej wojny światowej, przywracając pamięć o setkach tysięcy jej polskich uczestników, noszących mundury *feldgrau*.

Piotr Szlanta
Uniwersytet Warszawski
Instytut Historyczny

Rolf Keller, *Sowjetische Kriegsgefangene im Deutschen Reich 1941/42. Behandlung und Arbeitseinsatz zwischen Vernichtungspolitik und kriegswirtschaftlichen Zwängen*, Wallstein Verlag, Göttingen 2011, s. 512.

Los jeńców radzieckich, największej obok Żydów grupy ofiar reżimu nazistowskiego, przez lata nie funkcjonował w pamięci europejskiej. W ZSRR byli oni, jak napisał Paweł Polian, „pomijani i obrażani”¹, a w Niemczech aż do lat siedemdziesiątych XX w. nieobecni w szerszym dyskursie o drugiej wojnie światowej. W innych krajach europejskich dostrzegano ich martyrologię okazjonalnie, niekiedy z zamiarem jej politycznego wykorzystania. Publikacja Rolfa Kellera poświęcona jeńcom radzieckim to kolejna na coraz dłuższej, choć wciąż niewyczerpującej tematu, liście prac naukowych poświęconych jeńcom radzieckim. Autor koncentruje się na okresie szczególnie trudnym dla jeńców z Armii Czerwonej, tj. na latach 1941–1942. Przeprowadza pogłębioną analizę związków istniejących między niemieckim systemem jenieckim i przymusowym zatrudnieniem ludzi wziętych do niewoli a ich masową śmiertelnością w okresie kształtowania stanowiska władz wobec jeńców radzieckich. Przykłady, na których bazuje Keller, pochodzą przede wszystkim z trzech stalagów dla jeńców radzieckich na terenie Pustaci Lüneburskiej (Lüneburger Heide), tj. X D (310) Wietzenhof, XI C (311) Bergen–Belsen I XI D (321) Oerbke². Szeroka baza źródłowa i gruntowna znajomość literatury przedmiotu pozwalają mu sięgać również po inne przykłady i analizować sytuację pozostałych obozów dla jeńców radzieckich na terenie Trzeciej Rzeszy, tzw. *Russenlager*, których do końca 1941 r. powstało dwanaście (nie licząc Pierwszego Okręgu Wojskowego Wehrmachtu). W omawianym okresie, tj. od lata 1941 r. do wiosny 1942 r., do *Russenlagerów*,

¹⁸ W. Jacobson, *Z armią Klucka na Paryż. Pamiętnik lekarza–Polaka*, Toruń 1934.

¹ P. Polian, *Deportiert nach Hause. Sowjetische Kriegsgefangene im „Dritten Reich” und ihre Repatriierung*, München–Wien 2001.

² Rolf Keller jest kierownikiem wydziału wspierania miejsc pamięci Dolnej Saksonii (Gedenkstättenförderung Niedersachsen) w fundacji dolnosaksońskich miejsc pamięci w Celle (Stiftung niedersächsische Gedenkstätten), która m.in. utrzymuje i organizuje miejsce pamięci Bergen–Belsen.